

# WIELKI PROTEST W STOLICY

**To była dobrze zorganizowana barwna, głośna, ale spokojna manifestacja. Pod hasłem „Polityka wasza – bieda nasza” 30 czerwca w Warszawie protestowało kilkadziesiąt tysięcy członków NSZZ „Solidarność”.**

Demonstranci zbierali się na Placu Piłsudskiego od wczesnych godzin porannych. Na placu zbudowano kilkunastometrową scenę, z której Jarosław Lange, szef wielkopolskiej „Solidarności” i Radosław Mechliński wiceprzewodniczący dolnośląskiej „S” prowadzili „rozgrzewkę” przed wymarszem. - „Solidarność” nie może zabraknąć tam, gdzie ludziom pracy dzieje się krzywda. Tak się teraz w Polsce dzieje, dlatego tu jesteśmy – mówił do demonstrantów Lange.

Czas do wymarszu był gęsto wypełniony. Dla związkowców grał zespół Friday Feeling Band i gwiazda dnia - Paweł Kukiz i zespół Piersi. Kukiz w trakcie koncertu powiedział, że obecnie partie polityczne nie dbają o zwykłych ludzi. Według niego historia zatoczyła koło i „Solidarność” ponownie ma wiele do zrobienia nie tylko w sprawach pracowniczych ale i w sferze samej demokracji.

Przed koncertami na telebimach wyświetlano klipy wideo z niespełnionymi obietnicami rządzącej koalicji, m.in. w sprawie obniżenia podatków, równego dostępu do służby zdrowia i walki z korupcją. Demonstranci mieli ze sobą m.in. białe flagi z czerwonymi napisami „Solidarność”, trzymali też transparenty z hasłami: „Cudów nie ma, wszystko ściema”, „Ile lat dostanie Tusk?”, „Donaldzie Tusku chciałeś cudu, oszukałeś lud”. Nad tłumem unosił się wielki balon w kształcie sterowca z hasłem „Polityka wasza - bieda nasza”.

Podczas koncertu były zbierane podpisy pod obywatelskim projektem ustawy o podniesieniu płacy minimalnej. Szef Zarządu Regionu Świętokrzyskiego Waldemar Bartosz przekazał na ręce przewodniczącego KK Piotra Dudy 22 tysiące zebranych pod projektem podpisów –Zróbmy Polsce prezent na czas unijnej prezydencji. Zbierzmy 500 tysięcy podpisów! - wołał Bartosz.

- Przekazuje pozdrowienia od 60 mln związkowców w Europie których dziś reprezentuję - mówił Józef Niemiec, zastępca sekretarza generalnego Europejskiej Konfederacji Związków Zawodowych - Akcja, którą prowadzicie to odbicie tego co dzieje się w Polsce i w innych krajach.

Piotr Duda, przewodniczący Komisji Krajowej przemawiał jako ostatni. Stwierdził, że choć żyjemy w wolnym i demokratycznym kraju, to jest to kraj nie wolny od patologii społecznych. Związek zawodowy „Solidarność” ponownie musi iść pod prąd.

- Odegraliśmy w Polsce i Europie ważną rolę, a dzisiaj znowu musimy upominać się o sprawy społeczne. Tu obok jest krzyż, tutaj w 2003 roku Ojciec Święty mówił do „Solidarności”, że rządzący się zmieniają, a zwykłym ludziom zawsze trzeba pomagać i muszą to robić związki zawodowe – mówił Duda - W ostatnich dniach przeżyaliśmy rocznice poznańskiego, roczni-



Fot. W. Gumulka

Plac Piłsudskiego dawno nie widział takich tłumów.  
Do stolicy przyjechały dziesiątki tysięcy związkowców

ce Radomia, Ursusa i Płocka. Władza nie wyciągnęła żadnych wniosków z tamtych wydarzeń. Wtedy nie chciała rozmawiać z robotnikami i dzisiaj, mimo, że to inna władza - też nie chce rozmawiać ze związkami zawodowymi.

Około 13.30 manifestacja ruszyła z Placu Piłsudskiego pod Sejm. Na czele barwnego pochodu powiewał sterowiec. Była też orkiestra górnicza z mażortkami. Dalej ogromny tłum manifestantów z flagami, transparentami, gwizdkami, wuwuzelami. Między związkowcami jechały samochody grające polską muzykę rockową. Z krążącego nad manifestantami sterowca nad Sejmem zostały zrzucone ulotki. Tam rozstawiono też 560 krzesel jako symbol interesowności polskich polityków.

Związkową delegację z Piotrem Dudą w budynku KPRM przyjął premier Donald Tusk. Premierowi przekazano petycję z postulatami NSZZ „Solidarność”. W dokumencie podkreślono, że związkowe postulaty nie mają partykularnego charakteru. „To nie jest katalog życzeń grupy związkowych działaczy, ale zbiór ważnych oczekiwań społecznych, które milionom Polakom pozwolą choć trochę łatwiej związać koniec z końcem” - napisano w petycji.

- Po raz pierwszy delegacja związkowa została przyjęta przez samego premiera – mówił do manifestantów Piotr Duda – Pan premier zaproponował utworzenie wspólnych zespołów, które zaczną pracować na niektórymi naszymi postulatami. To dobry znak. Nasza manifestacja nie pójdzie na marne. Dziękuję wam wszystkim za przybycie - kończył Duda.

- Miało być głośno i pokojowo. I tak było - podsumowuje przebieg demonstracji przewodniczący KK - Jestem bardzo zadowolony. Pokazaliśmy w przeddzień objęcia przez Polskę przewodnictwa w Radzie Unii Europejskiej, że jest tu wiele nierozwiązanych problemów i my się na to nie zgadzamy.

# MIGAWKI Z MANIFESTACJI



Fot. D. Piechowicz

Szef "Solidarności" Piotr Duda i młode kadry związku z Biedronki



Fot. T. Gutry

Jednym z postulatów "S" jest podniesienie płacy minimalnej. Głodowe 1386 zł brutto było jednym z najczęstszych motywów protestu



Fot. W. Obremski

Przed Sejmem pojawiło się 560 krzeseł - symbol nieróbstwa i interesowności polskich polityków



Fot. W. Obremski

Londyński autobus czerwony - ważny uczestnik przemarszu przez stolicę



Fot. W. Gumulka

Strażacy byli jedną z bardziej widocznych grup zawodowych na manifestacji



Takiej licznej, barwnej i pomysłowej manifestacji warszawiacy nie widzieli od dawna  
Fot. W. Obremski